

Jan Niczypor

„Radość kapłaństwa” : śladami Proboszcza z Ars, Christoph Schornborn, Warszawa 2010 : [recenzja]

Wrocławski Przegląd Teologiczny 18/2, 273-274

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KARD. CHRISTOPH SCHÖRNBORN, *Radość kapłaństwa. Śladami Proboszcza z Ars*, tłum. Agnieszka Kuryś, Wydawnictwo PROMIC, Warszawa 2010, ss. 158.

Ta niewielka książka została opracowana na podstawie rekolekcji wygłoszonych przez autora w Ars w 2009 roku. Jest więc zbiorem spisanych konferencji, powiedzianych jednak doskonałym językiem, jakże barwnym, głęboko teologicznym, ale zarazem przystępnym. Swe konferencje autor opiera na dwóch zdaniach dotyczących tożsamości kapłańskiej. Pierwsze z nich to myśl Benedykta XVI: „Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego”. Drugie zaś pochodzi od samego św. Jana Marii Vianneya, Proboszcza z Ars, który, nie mogąc znaleźć drogi do wioski, powiedział do przychodzącego mu z pomocą Antoniego Givre’a: „Kochany chłopcze, tyś mi pokazał drogę do Ars, a ja ci wskażę drogę do nieba”.

W swych konferencjach autor często odwołuje się do *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Nie stroni też od powoływania się na tak wielkie postacie, jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Tomasz z Akwinu czy św. Faustyna Kowalska. Obficie korzysta również z mądrości Kościoła wyrażonej zwłaszcza w dokumentach II Soboru Watykańskiego.

Wartości tej pozycji dodaje fakt, że jej wprowadzenie zawiera słowa papieża Benedykta XVI, który zaprasza kapłanów do odkrywania na nowo wielkości sakramentu kapłaństwa. Przypomina, że kapłan – dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek – winien być człowiekiem radości i nadziei.

Jako wyśmienity historyk kardynał Schönrborn często przywołuje fakty z przeszłości, związane z interpretacją sakramentu kapłaństwa w różnych okresach działalności Kościoła. W ten sposób mocno osadza swoje rozważania na faktach, które z kolei pozwalają na lepsze zrozumienie współczesnych uwarunkowań związanych z kapłańską posługą.

Autor rozważa kapłaństwo w perspektywie sprawowanych sakramentów, zwłaszcza Eucharystii i sakramentu pojednania, a następnie w perspektywie modlitwy oraz relacji kapłana do osoby Maryi, Matki Pana.

Książka, by była bardziej przejrzysta, została podzielona na sześć rozdziałów. Dla nas Polaków szczególnie bliski staje się rozdział poświęcony sakramentowi pokuty jako sakramentowi Bożego miłosierdzia. Autor w rozdziale tym obficie czerpie z myśli św. siostry Faustyny Kowalskiej, zapisanych w jej *Dzienniczku*.

Niecodzienny jest rozdział piąty, zawierający odpowiedzi kardynała na pytania postawione mu przez uczestników rekolekcji. Pytania te są bardzo różnorodne, pochodzące od kapłanów pracujących na różnych terenach działalności kapłańskiej: od Ameryki Łacińskiej przez Szwajcarię po Portugalie.

To, co szczególnie poruszające i przydadzące książce walorów, to dzielenie się kardynała własnym doświadczeniem. Często odwołuje się do swoich, nieraz bardzo osobistych przemyśleń. To one sprawiają, że czytelnik czuje się, jakby sam brał udział w konferencjach wygłaszanych podczas ćwiczeń duchownych.

Pozycja ta kierowana jest przede wszystkim do kapłanów. Może stać się źródłem wielu głębokich przemyśleń również dla alumnów przygotowujących się do przyjęcia święceń. Książka może być też źródłem inspiracji dla wszystkich chrześcijan, którzy pragną zgłębić charyzmat kapłaństwa powszechnego i lepiej zrozumieć jego relację do kapłaństwa urzędowego.

Książkę kard. Schönrborna oceniam jako pozycję wartą uwagi i dlatego bardzo serdecznie polecam ją tym wszystkim, którzy w kończącym się Roku Kapłańskim jeszcze

raz zechcą pochylić się nad wielką tajemnicą kapłaństwa. Książka ta może być doskonałym prezentem, i to nie tylko dla osoby duchownej.

Ks. Jan Niczypor SDB

KAZIMIERA SZCZUKA, *Milczenie owieczek. Rzecz o aborcji*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2004, ss. 288.

Toczą się spory na temat przerywania ciąży. Czy w ogóle jest o czym dyskutować? Spieramy się o człowieczeństwo płodu. Można wyróżnić trzy stanowiska na ten temat. Pierwsze sprzeciwia się przerywaniu ciąży, bazuje na przekonaniu, że płód jest istotą ludzką, a o jego człowieczeństwie decyduje niepowtarzalny kod genetyczny, jaki posiada od momentu poczęcia. Drugie stanowisko przyzwala na aborcję w przekonaniu, że płód stanowi wyłącznie część ciała kobiety. Stanowisko trzecie, pośrednie, głosi, że płód dopiero od momentu nabycia określonej cechy staje się człowiekiem. Dwa ostatnie stanowiska powołują się na kryteria rozwojowe. Tu człowieczeństwo płodu pojawia się dopiero w pewnym momencie jego rozwoju, np. wraz z aktywnością mózgu czy zdolnością do samodzielnego istnienia.

Książka Kazimierzy Szczuki prezentuje dwa ostatnie stanowiska. Jako reprezentantka podejścia pierwszego zabrałam się do lektury z ciekawością, chciałam bowiem poznać argumenty osoby myślącej inaczej niż ja. Ucieszyły mnie słowa autorki pojawiające się na pierwszej stronie *Milczenia owieczek*, zachęcające do pokojowej debaty społecznej na temat aborcji. Po przeczytaniu pierwszych 100 stron książki (z 268) czułam się intelektualnie oszukana i znudzona. Autorka skutecznie zabiła we mnie ciekawość poznawczą. Do końca dotarłam tylko dzięki silnej woli. Pokojowa debata? Na jakiej podstawie? Książka jest *najsłabszym ogniwem* po stronie argumentów na rzecz aborcji! To zbiór ideologicznych frazesów.

Oto czytamy: „[...] w pierwszym trymestrze ciąży płód rzeczywiście nie czuje, gdyż nie ma samodzielnego systemu nerwowego, ani tym bardziej nie myśli. Nie jest małym człowieczkiem, którego wymyśliła propaganda *pro-life*, żadnym małym Beethovenem, Szekspirem, ani Wisławą Szymborską”. No cóż, pozostaje zachęcić autorkę do odświeżenia wiedzy biologicznej. Wystarczy wziąć pierwszą lepszą książkę o rozwoju człowieka, aby dowiedzieć się, że w pierwszym trymestrze odbywa się najbardziej intensywny rozwój: od pojedynczej komórki do powstania płodu przypominającego istotę ludzką. W tym czasie kształtują się wszystkie narządy wewnętrzne. Choć oczywiście dziecko w tym okresie nie jest w stanie napisać wiersza ani skomponować muzyki!

Szczuka ignoruje fakty dotyczące tzw. syndromu postaborcyjnego, uznając go za propagandę przeciwników przerywania ciąży. Nie przeszkadza jej to propagować istnienia tzw. syndromu postadopcyjnego, który spotyka się wśród kobiet decydujących się na urodzenie dziecka i oddanie go do adopcji. Autorka pokazuje wyższość jednego syndromu nad drugim! Wiadomo, że zaburzenia psychiczne po przerwaniu ciąży należą do tzw. zaburzeń posttraumatycznych (PAD – stres postaborcyjny; PAS – postaborcyjny syndrom). PAD ma charakter ostrych reakcji, pojawia się w pierwszych trzech miesiącach po aborcji i trwa najczęściej do szóstego miesiąca po zabiegu. Objawia się on poczuciem straty, krzywdy i żalu. Kobieta przeżywa rozpacz i doświadcza poczucia osamotnienia, życiowej pustki, oszukania. Natomiast PAS jest zaburzeniem chronicznym, u podłoża którego leżą przerwane zmiany hormonalne, jakie w wyniku ciąży roz-